Rok 1873. Kraków, sobota 23 sierpnia Nr. 193.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 455. Listów nieframkowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Étrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 22 sierpnia.

W Węgrzech kwestja banku narodowego, niezależnego od banku wiedeńskiego, zaprząta wszystkie umysły. Odnośne rokowania już dawno się toczą między rządami obydwóch połów monarchji; skutek ich atoli jest niewiadomy, gdyż kwestja sama nastręcza niemało trudności. W Wiedniu bowiem chodzi o to, aby nie naruszać tak zwanéj Bankakty, a także, aby nie tworzyć bankowi wiedeńskiemu konkurencji, w skutek któréj pieniądz papierowy po jednéj stronie Litawy miałby inną wartość, aniżeli po drugiéj stronie. Inaczéj mówiąc, chodzi o to, aby nie ucierpiała jedność monetarna, aby bank peszteński nie wydawał banknotów, które musiałyby mieć kurs niższy od banknotów wiedeńskich. Pomimo to lewica węgierska domaga się koniecznie niezależnego banku narodowego, i zgromadzenie ludowe w Peszcie, stając się niejako jéj organem, powzięło następującą uchwałę: wzywa się rząd do niezwłocznego utworzenia węgierskiego banku niezależnego. Wniosek ten, którego autorem jest Horn, żywo popierał Ernest Simonyi ze skrajnéj lewicy.

Wiadomo, że rząd pruski uważa staro katolików za swoich sprzymierzeńców w walce z ultramontanami. Z tego powodu utrzymano, że rząd pruski chętnie udzieli dotacji ze skarbu państwa dla nowoobranego biskupa starokatolickiego Reinkensa. Ale omyłono się; życzliwość pruska nie idzie tak daleko. Biskup Reinkens musi się obejrzeć gdzie indziéj za środkami materjalnemi, gdyż państwo pruskie tylko o tyle go proteguje, o ile to nic nie kosztuje.

Ajencja Havasa, która jeszcze tak niedawno obstawała za fuzją, dziś zmuszoną jest wyznać, że stronnictwo orleańskie pomimo fuzji nie odstępuje od zasad monarchji lipcowéj. A to oczywiście oznacza rozchwianie się fuzji. Hr. Paryża, a z nim razem książęta orleańscy uderzyli czołem przed zasadami Chamborda, a dziś ogłaszają, że stronnictwo orleańskie przez to do niczego się nie zobowiązało, i jak dawniéj, pozostaje wiernem monarchji lipcowéj.

O planach rojalistów podaje szczegóły *Soir.* Według niego zgromadzenie narodowe ma zatwierdzić następujące prawo: 1) prawowita i dziedziczna monarchja będzie przywróconą we Francji, 2) zgromadzenie narodowe mianuje na publiczném posiedzeniu komisję z 30 członków, która ma wypracować konstytucję, a samo odroczy się na dwa miesiące. Legitymiści rachują na większość 20 głosów, lecz według doniesień *Ajencji Havasa,* która stwierdziła upadek fuzji, rachunek ten jest niedokładny. Zresztą pisma legitymistyczne nazywają wiadomości *Soir* śmiesznemi wymysłami.

Wybory do biur rad jeneralnych są pierwszą nauką, którą naród dał zwolennikom monarchji; w większéj części departamentów wypadły w duchu republikańskim, wybrano bowiem przeważnie otwartych nieprzyjaciół polityki jezuickiéj i restauracji monarchicznéj.

Opinione pisze ze wpółurzędowego źródła: „Niektóre pisma wyraziły w tych dniach podejrzenie, że prawa kościelne nie we wszystkich wypadkach bywają wykonywane przez odpowiednie władze. Możemy zapewnić, że jest to mocném postanowieniem rządu wymienione prawa ściśle wykonywać w każdym wypadku; gdyż nie wypada cierpieć, ażeby duchowieństwo nadużywało wolności, zaręczonych mu prawodawstwem włoskiém, a my nie mamy powodu przypuszczać, że władze, do których wykonywanie praw należy, nie czyniły zadość temu postanowieniu rządu."

Gazzetta ufficiale del Regno d'Italia ogłasza rezultaty sprzedaży dóbr kościelnych od 1867 do 1873. W tym czasie t. j. od 26 października 1867 do 31go grudnia 1872 r. suma sprzedaży wyniosła lirów 394,197,694; w bieżącym zaś roku aż do 31 lipca sprzedano dóbr kościelnych za 27,833,035 lirów.

Wiadomość o ukazaniu się na teatrze wojny Małgorzaty, małżonki Don Carlosa, jest bajką. Księżna, jak dawniéj, bawi w okolicy Bordeaux. Pretendent zaś według doniesień karlistowskich wstąpił do Tafalli, które to miasto leży o sześć mil od Pampelony, a więc dość blizko od granicy francuzkiéj, mogącéj w razie potrzeby zapewnić bezpieczne schronienie.

Poseł drohobycki.

Odwaga cywilna nie należy do cnót naszych. Tłumić własne przekonanie i schlebiać „opinji" jest rzeczą zwykłą u nas. Bo też „opinja" to nigdzie nie jest tak potężną i tak kolosalnie bezrozumną jak u nas.

O ileż lepiéj stalibyśmy dzisiaj pod każdym względem, gdyby u nas była odwaga cywilna sprzeciwiania się pospolitym blagom, przybierającym nazwę „opinji publicznéj"!

U nas ludzie wolą zamilknąć, jak prowadzić wojnę z przeciwnemi opinjami. Dlatego u nas znika coraz więcéj życie publiczne, a rozwielmożnia się coraz więcéj apatja dla spraw publicznych i stagnacja w życiu publiczném.

Ogłoszony przez nas wczoraj list otwarty dr. Wolskiego, byłego posła drohobyckiego do wyborców swoich z powodu dobrowolnego złożenia przezeń mandatu poselskiego: nasunął nam świeżo te uwagi.

List ten jest arcyciekawym dokumentem charakteryzującym stosunki nasze publiczne, a przedewszystkiem sejmowe, i jednym dowodem więcéj, że w tém naszém życiu publiczném d z i s i a j i w sejmie naszym d o t y c h c z a s o w y m nie masz miejsca dla c h a r a k t e r ó w samodzielnych, bo nie ma uszanowania opinji n i e z a w i s ł é j. „Uchyl czoła przed bóżyszczem naszéj nieomylnéj mądrości i uprzywilejowanéj miłości ojczyzny!" temi słowy wita w sejmie większość sejmowa każdego nowicjusza, a który z nich przed uosobioném w téj większości niedołęztwem czoła uchylić nie chce, temu najczęściéj nie pozostaje inny wybór, jak wystąpienie ze sejmu.

Historja, którą **poseł Wolski** wyborcom swym opowiada, jest bardzo prosta i krótka. Wstąpiwszy z różowemi nadziejami do sejmu w r. 1871, należał on do założycieli klubu „pracy organicznéj", który nie zdoławszy zorganizować żadnéj pracy, rozchwiał się do reszty po wystąpieniu ze sejmu dwóch jego członków, najwybitniejszych posłów, Borkowskiego i Jankę. Dr. Wolski nie wstąpił w t e d y w ich ślady, bo miał jeszcze jakieś nadzieje; sądził on jeszcze, że „słowo człowieka dobréj woli, stojącego poza stronnictwami" we wielu wypadkach będzie może pożyteczném. I ta nadzieja zawiodła — i oto poseł Wolski po długiém wahaniu się i zapewne po ciężkiéj z samym sobą wewnętrznéj walce złożył mandat swój do laski marszałkowskiéj obok mandatu Borkowskiego i Janki.

Zapewne, gdybyśmy chcieli krytykować postępowanie w sejmie tych panów, znaleźlibyśmy może rozwiązanie zagadki ich niepowodzenia. Pewna dozys zarozumiałości i ambicji nie pozwalała im przyłączyć się do „mniejszych frakcji" sejmowych, o których powiada d. Wolski, że żadne z nich go nie „entuzjazmowały".

Założyli oni więc klub, którego nazwa sama była dowodem, że nie miał żadnego wybitnego politycznego, ani socjalnego programu, i że zatem nie miał racji bytu. „Klub organicznéj pracy" — co za nieszczęśliwy pomysł! Czy istnieje gdzie, lub może istnieć jakiś klub n i e o r g a n i c z n é j pracy?

Każden klub każe się domyślać, że ludzie, którzy się w takowy zawiązali, chcą pracować w jakimś kierunku — bo dla próżniactwa, dla nie robienia niczego, nikt klubu nie zawięzuje.

Pozostawało więc tylko jakimś przymiotnikiem określić k i e r u n e k i j a k o ś ć téj pracy. Ale czy przymiotnik „organiczny" objaśnia czy określa coś? Bynajmniéj.

Czy może stronnictwo przeciwne w sejmie wzięło sobie za cel pracę „n i e o r g a n i c z n ą„"? Gdzież tam. Stronnictwo ultramontańskie w Galicji, które ma większość w sejmie i w wydziale krajowym, jest właśnie stronnictwem najwięcéj „organicznéj" pracy — bo stronnictwo jest n a j l e p i é j zorganizowaném; organizacją swoją nurtuje kraj cały i sięga nią od klasztorów i szpitalów do biur wydziału krajowego i rady szkolnéj — od rad miejskich i powiatowych do sejmu i rady państwa.

Założenie więc klubu „organicznéj pracy" było krokiem połowicznym, było dowodem braku odwagi cywilnéj wypowiedzenia prawdziwego jakiegoś rzeczywistego programu.

Wierzymy, że pod nic nieznaczącemi słowami „organiczna praca" ukrywały się szczere dążności liberalne; ale nie trzeba było u k r y w a ć się, trzeba było albo przyłączyć się do jednéj z wybitnych frakcyj politycznych, która obok specjalnego programu politycznego otwierała pole obszerne dla rozwoju zasad liberalnych, albo mieć odwagę wypowiedzieć program swój jasno i niedwuznacznie.

Może ci panowie sami przyznają nam słuszność, że w tym pierwszym kroku ich na sesji sejmowéj 1871 r. leżała główna

---

Ze wspomnień mego ojca.

OPOWIADANIE

przez

Józefę Dobieszewską (Smigielską). *)

Było to w końcu 1809 r., kiedy Napoleon I zabierając się do połączenia z cesarskim domem austrjackim, stanął uwieńczony wojenną chwałą u szczytu potęgi, szczytu tak stromego, że z niego bardzo łatwo było się ześliznąć na dół, gdyż wielkie zachodziły trudności i przeszkody, aby się na nim utrzymać. Lecz bohaterowi wojny, gdy spojrzał na świetną przeszłość swoją, na przestrzeń, którą przebiegł, od skromnego punktu wyjścia, mogła zawrócić się głowa, mógł niewidzieć gromadzącéj się nad nim burzy i z upojeniem w przyszłość patrzeć.

Przeciwnie zaś to upojenie, które właśnie daleko pierwéj owładnęło jego wojskami, gdy pod kierunkiem jego jenjuszu szły na pewne zwycięztwa, dziś zaczynało chłodnąć ustępując miejsca rozczarowaniu i znużeniu.

Szczególniéj stan ten umysłów dostrzedz można było w wojsku przebywającém na półwyspie pirenejskim. Zaczęli się pytać sami siebie, po co ta wojna hiszpańska, na co ona się przyda? i nie znajdowali żadnéj przekonywającéj odpowiedzi. Mieli się więc za straconą pikietę, wysłaną z dala od oczu cesarza na śmierć niechybną. Gdyby przynajmniéj byli przy nim i on mógł patrzeć na ich wysilenia, zachęcić ich słowem, spojrzeniem, lub tym krzyżykiem, który jakby magnetyczną siłą wytworzył całe legjony bohaterów, bo był symbolem honoru wojskowego.

Kto nie słyszał wiarusów, powtarzających nawet w pół wieku po tych wypadkach „widziałem go", kto nie widział jak zamglone starością oczy pałały, jak czarodziejsko orzeźwiało ich to wspomnienie, ten nie pojmie dostatecznie wpływu Napoleona I na waleczne jego pułki. Widzieć go i być widzianym przez niego, znaczyło uczuć w sobie moc olbrzymów i olbrzymich dokonywać rzeczy. Gdy ten jego wzrok orli zatrzymał się na idących naprzód szeregach, prości żołnierze walczyli jak bohatery. Otóż wojownicy z armji hiszpańskiéj, srodze turbowani nieustannemi napadami gierylasów, widząc jak się broniła Saragossa, jak najwaleczniejsze ich usiłowania płonnemi były pod Geroną, któréj zdziesiątkowanych mieszkańców dopiero tyfus u bezwładnił i zmusił do poddania, upatrywali te wszystkie nieszczęścia w tém, że nie kieruje ich obrotami sam cesarz i mówili sobie: zapomniał nas.

Aż oto w końcu 1809 roku marszałek Soult objął naczelne dowództwo armji iszpańskiéj po marszałku Jourdan, zaczął inaczéj szykować korpusy swoje, obserwując bacznie wodza nieprzyjacielskiego Don Juan'a de Areizaga, który zajmował brzegi Tagu, powyżéj Aranjuez, mając przeszło 50,000 wojska. Sir Artur Wellesley, późniejszy lord Wellington, przyszły — w oczach przynajmniéj Anglików — pogromca Napoleona, stał z wojskiem swojém w Estramadurze, a ze spokojnego jego zachowania tém trudniéj było dociec jego planów — a zatém wódz francuzki tak musiał rozstawić pięć korpusów swoich, żeby w każdym punkcie stawić natychmiast czoło nieprzyjacielowi.

Korpus 4ty, który z pod dowództwa jenerała Lefévre przeszedł niedawno pod dowództwo jenerała Sébastianiego, stał rozlokowany między miastami Toledo i Okania (Ocania), do niego zaś wcielone były pułki piechoty Księstwa Warszawskiego. Sébastiani znał męztwo Polaków i wysoko je cenił; to téż gdy potrzeba było wysłać z pilnemi raportami do marszałka Soult'a, do Madrytu, gdzie tenże naradzał się z królem Józefem, zawołano jednego z młodszych oficerów 9go pułku piechoty Ks. Warszawskiego i dano mu to ważne zlecenie.

— Za dwie godziny poruczniku będziesz gotów do drogi — powiedziano mu.

We dwie godziny potém dwóch jeźdców puszczało się w drogę ze stacji pocztowéj garnizonu. — Pocztyljon czarniawy, chmurny, z okiem ospą zeszpeconém, jechał naprzód, tuż za nim zaś oficer polski o jasnych włosach i niebieskiém pogodném oku, z twarzą zdrowiem jaśniejącą, jak to mówią krew z mlekiem, z pa-

*) Artykuł niniejszy przeznaczony do książki zbiorowéj, mającéj się wydać na jubileusz Pawła Stalmacha; z przyczyny jednak trudności cenzuralnych, jakich uniknąć usiłowano, pragnąc rozpowszechnić książkę w Królestwie, drukowanym tamże być nie może.

przyczyna późniejszego niepowodzenia; ale krok ten jeden nie pociągnąłby jeszcze za sobą konieczności składania mandatów, gdyby — gdyby sejm galicyjski nie był — sejmem galicyjskim!

Gdyby w sejmie naszym popłacały więcéj zdolność i charakter samoistny i niezawisły — gdyby sejmu naszego nie ogarnęła klika ultramontańska, forytująca wszędzie i zawsze swoje kreatury i mająca zawsze na celu tylko s w o j e interesa — nigdyby ludzie tacy jak hr. Borkowski, Janko i Wolski nie byli doprowadzeni do téj ostateczności składania mandatów, ludzie zdolni i rozumni w sejmie, w którym ludzi zdolnych i rozumnych na palcach zliczyć można. Bo że tacy posłowie jak Borkowski, Janko i Wolski należą do n a j l e p s z e g o materjału, jakim się sejm galicyjski poszczycić może, tego podobno i żaden uczciwy przeciwnik nie zaprzeczy; że każden Stańczyk nawet ze snu zbudzony wziąłby bez wahania j e d n e g o Wolskiego za tuzin Dzwonkowskich, to nie ulega kwestji: a jednak Wolscy wychodzą ze sejmu a Dzwonkowscy zostają — co za gorzka ironja! co za fatalizm galicyjski!

Ale jeżeli nam coś osłodzić może tę przykrą chwilę, w któréj występuje ze sejmu jeden ze zdolniejszych posłów, to właśnie ten list jego do wyborców, który z taką otwartością i swobodą odsłania ranę publicznego życia naszego. Za ten list wdzięczni jesteśmy p. Wolskiemu: oddał on nim wielką usługę prawdzie i przekazał w nim cenny dokument przyszłemu historjografowi galicyjskiego sejmu. Ale daleko większą usługę wystąpieniem swem ze sejmu oddał poseł Wolski przeciwnemu stronnictwu, większości sejmowéj, któréj organ krakowski nie omieszkał też zaznaczyć fakt ten następującemi słowy:

„Przyszły sejm będzie tedy miał o tyle mniéj mów o organicznéj pracy, ale téż może łatwiéj przystąpić do niéj zdoła.“ Nie wątpimy że tak będzie. Po ustąpieniu ze sejmu Borkowskich, Janków i Wolskich, sejm łatwiéj prowadzić będzie tę „organiczną pracę“, którą większość jego dotychczas pomimo niewielkich przeszkód prowadziła i któréj to pracy organicznéj zawdzięczamy, że Galicja dzisiaj jest najniedołężniejszą i najgłupszą, a w skutek tego najbiedniejszą i najnędzniejszą ze wszystkich ziem polskich.

T a p r a c a o r g a n i c z n a pójdzie teraz łatwiéj!

Poznań. O niedawno założonym banku włościańskim w Poznaniu, korespondent *Gaz. Tor.* mówi z wielkiem uznaniem.— Bank włościański rozpoczął swoje czynności zaledwie z dziesiątą częścią swego kapitału akcyjnego, mając w ręku tylko 20,000 talarów. Nadzieje i wymagania włościan były z początku ogromne, albowiem uważano nowozałożony bank za niewyczerpane źródło pożyczek hypotecznych. Tymczasem rozmaite okoliczności, a głównie kryzys finansowa zmusiły bank włościański do pominięcia pożyczek hypotecznych, a poprzestać na robieniu interesów wekslowych ze spółkami pożyczkowemi, których liczba ostatniemi czasy znacznie się powiększyła.

Tym sposobem wyrabia się bank na centralną instytucję kredytową dla spółek, którą to czynność będzie mógł prowadzić nawet wtenczas, gdy się weźmie do operacji hypotecznych. Zasługa więc tymczasem banku włościańskiego polega głównie na powiązaniu i zaokrągleniu działalności naszych spółek pożyczkowych rozrzuconych po całym kraju. Przytem bank włościański starał się wszelkimi sposobami ostrzegać włościan, aby nie wierzyli zwodniczym obietnicom agentów i komisjonerów, którzy wyzyskiwali lud nadzieją wyjednania pożyczki hypotecznéj w tym czasie, kiedy istotnie o taką pożyczkę było ogromnie trudno. Podobne obietnice narażały tylko włościan na niepotrzebne koszta i opłacanie zabiegów, a w końcu ma się rozumieć wszystkie zabiegi okazywały się płonnemi. Bank włościański oprócz tego prowadził i prowadzi liczne korespondencje z żądającymi pożyczek hypotecznych, ostrzega przed wszelkiemi możebnemi nadużyciami i zawiadamia o stanie rynku pieniężnego, za co słusznie może być uważany jako najlepsza szkoła dla włościan, mających o tych rzeczach bardzo niejasne pojęcia i niedokładną znajomość stosunków. Bank zresztą nie poprzestając na tem, starał się udzieleniem kredytu wekslowego łagodzić złe skutki z braku kredytu hypotecznego wynikające, i tam najczęściéj pospieszał z pomocą, gdzie wiedział, że z czasem przy lepszym stanie rynku pieniężnego będzie mógł hypotecznie przynieść pomoc lub nawet ratunek.

Miasteczko Pobiedziska zdobyło się nareszcie na własną spółkę pożyczkową, któréj potrzeba oddawna dosyć dotkliwie czuć się dawała miejscowym mieszkańcom. Zanim projekt ten przyszedł do skutku, założyciele nie mało mieli trudności do przezwyciężenia, stawianych przez ludzi nietylko złéj, lecz i dobréj woli. Korespondent *Gaz. Tor.* daje następujący obraz tego miasteczka. Jest to małe miasteczko w powiecie średzkim, dotychczas dosyć odcięte od reszty świata, lecz przez przeprowadzenie kolei poznańsko-toruńskiéj zyskało wygodną komunikację i związek należyty. Rzemieślników w Pobiedziskach mało, i to tacy tylko, którzy z rolnictwem i najnieodzowniejszemi potrzebami życia ma ą ścisły związek; przeważającem źródłem utrzymania mieszczan jest rola i ogród. Stosunkowo żydów i Niemców tam mało, bo nie mają czego szukać, a naszym dotychczas niezbyt szło pomyślnie, a to głównie z braku kapitału i taniego rzetelnego kredytu. Najbliższą dotychczas dla miasteczka Pobiedziska spółką pożyczkową była spółka w Kostrzynie, która robi wyborne interesa, daléj w Srodzie i w Poznaniu. Udawanie się do tych spółek połączone było z wielu niedogodnościami, które obecnie zostały usunięte przez założenie własnéj spółki pożyczkowéj.

Niektóre ustępy odpowiedzi arcybiskupa ks. Ledóchowskiego na list naczelnego prezesa prowincji w sprawie duchownych seminarjów, odznaczają się tonem stanowczym. Po wyłuszczeniu powodów, dla których arcybiskup nie może przystać na projekt rządowy reformy seminarjów duchownych, między innemi powiada: „Śród takich postawiony okoliczności, widzę się zmuszonym raczéj wszystkie możliwe następstwa wszechmocnéj Boskiéj pieczy w najgłębszéj pokorze polecić i przyjąć je na siebie, aniżeli dobrowolnie zgodzić się na to i przyłożyć rękę do tego, aby moje seminarja wedle innych zasad i dążności były prowadzone, jak te, które po wszechstronnem rozpatrzeniu za odpowiednie duchowi kościoła katolickiego przyjąłem“.

Ostatnie dwie katolickie szkoły elementarne w Poznaniu zostały zamienione na bezwyznaniowe. Zmiana ta dokonaną została przez pierwszego burmistrza pana Kohlera, który do zgermanizowania szkół miejskich w Poznaniu dążył systematycznie od czasu objęcia swego urzędu. — Bezwyznaniowość szkół jest tutaj tylko pozorem dla szerzenia germanizacji. Magistrat poznański z wielbą gorliwością zaczyna się zajmować projektem budowy nowego teatru niemieckiego. Koszta budowy według przedłożonego magistratowi kosztorysu mają wynosić 100,000 talarów, o które zresztą nie będzie Niemcom zbyt trudno, bo z kasy cesarskiéj została zapewnioną subwencja.

Korespondent *Gaz. Tor.* z Chełmna donosi, że przeglądając bibljotekę jednego z wypędzonych misjonarzy, natrafił na niewydane dotąd kazania Krasickiego, spisane jego własną ręką na pięciu kartkach. Kartki te są zapewne wydarte ze środka poszytu; jedno z tych kazań przechowało się w całości, innych zaś tylko ustępy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 22 sierpnia.

Posiedzenie rady miejskiéj na wczoraj zapowiedziane, nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Posiedzenie komisji sanitarnéj. Na posiedzeniu komisji sanitarnéj pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. D i e t l a d. 20 sierpnia uchwalono:

Na prośbę gminy Półwsie Zwierzynieckie o przyjęcie chorych cholerycznych z téj gminy do szpitali krakowskich, oznajmić tejże gminie, iż w szpitalu pp. Felicjanek zatrzymanych będzie 10 łóżek dla chorych cholerycznych z Półwsia, a to o tyle tylko, o ile nie okaże się potrzeba konieczna użycia tych łóżek dla chorych miejscowych, oraz z warunkiem, iż gmina Półwsie przyjmie obowiązek zwrócenia kosztów utrzymania jéj chorych, i że chorzy przed przyjęciem do szpitala opatrzeni być mają świadectwem zwierzchności gminnéj, iż ztamtąd pochodzą. Daléj postanowiono wypłacić majstrowi ciesielskiemu p. Tlachnemu 2,153 złr. za wybudowanie pierwszego baraku na szpital na Skałce i ogłosić drukiem wykaz zebranych przez radcę p. Wenzla, i w kasie miejskiéj złożonych składek na zupę rumfordzką.

Następnie prezydent miasta podał do wiadomości komisji, iż zakaz sprzedawania i wprowadzania do miasta owoców niedojrzałych jest ściśle przez organa magistrata wykonywany; iż odbywają się rewizje traktjerń, piwiarń i szynków przez fizyka miejskiego, pod względem sprzedawanych pokarmów i napojów, i gdzieby takowe okazały się szkodliwemi, zamknięcie procederu nakazanem zostanie.

Na Pędzichowie zarządzono wypróżnienie i desinfekcję dołu wydającego szkodliwe wyziewy, jak równie zasypanie stawku na łące św. Sebastjana.

Nakazanem jest codziennie skrapianie drogi plantacje okalającéj, a następnie ulic miasta. Na Kazimierzu na placu Bawoł znaleziono wodę złą i budy zniszczone, czego usunięcie zarządzono. Z rzezalni na Kazimierzu usunięto skład gęsi żywych, a celem pozwolenia na dalsze bicie i sprzedawanie takowych, wydelegowano komisję, która zaprowadzeniem czystości w tem miejscu zająć się ma.

Handel starzyzną i szmatami, oraz wprowadzanie tych ostatnich do miasta przez rogatki zostało zakazanem, celem zaś zaradzenia ubytkowi zarobku handlarzy starzyzną i obmyślenia dla nich sposobu tymczasowego wsparcia, zwoła prezydent komisję celem postanowienia stosownych wniosków.

Co do cmentarza, znalazł prezydent czynność tam odbywaną przy chowaniu zwłok zmarłych na cholerę w porządku, dla zapobieżenia jednak przypadkowi śmierci pozornéj, zarządził opatrzenie zwłok w trupiarni sznurkami u rąk, mającemi związek z dzwonkiem.

Prezydent zwiedził cały Kazimierz i przekonał się, iż wszędzie, o ile można zaprowadzono czystość, lecz powziął przekonanie, że powodem największym szerzenia się tam cholery były ciasność mieszkań i ubóstwo. Nakoniec względem desinfekcji bielizny po zmarłych cholerycznych wezwany został fizyk miasta do ułożenia potrzebnéj instrukcji, a zarazem umówiono się pod tym względem z właścicielem pralni parowéj pod Zamkiem.

Stan cholery.— We czwartek przybyło do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholerę: 3, wyzdrowiał 1, zostaje w leczeniu 23.

Do szpitala barakowego na Skałce przybył we czwartek: 1, umarł 1, wyzdrowiało 5, zostaje w leczeniu 18.

Do szpitala Sióstr Miłosierdzia przybyło we czwartek: 14, umarło 3, wyzdrowiało 6, zostaje w leczeniu 35.

Do szpitala Felicjanek na Smoleńsku przybyło we czwartek: 7, umarło 2, wyzdrowiało 3, zostaje w leczeniu 22.

Do szpitala starozakonnych przybyło we czwartek: 4, wyzdrowiało 9, zostaje w leczeniu 32.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło we czwartek osób 11, w innych przedmieściach i w śródmieściuosób 12.

Na Podgórzu zachorowało we czwartek: 2, umarło 2, wyzdrowiał 1, zostaje w leczeniu 7 (wszyscy w szpitalu).

Cholera w okolicy Krakowa.— Do dnia 21 b. m. zmarło w Płaszowie pod Podgórzem (840 mieszkańców) na cholerę 54, w Kobierzynie (300 m.) 21, w Woli Duchackiéj (270 m.) 41, za to w Pychowicach dotychczas tylko 1. Ogromnie daje się czuć wszędzie brak lekarzy. W Kobierzynie ratuje chorych, według możności, właścicielka obszaru dworskiego pani Mühleisen z Krakowa. Bardzo niedogodna jest także ta okoliczność, że na wsi bardzo często musi pełnić obowiązki przy oględzinach zmarłych wójt lub który z członków wydziału gminnego. Kto w takim razie może ręczyć, czy śmierć nastąpiła w skutek choroby, czy téż może w skutek jakiéj zbrodni.

Koncert "Muzy". — W poniedziałek dnia 25 sierpnia r. b., wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza“ w sali hotelu saskiego koncert z współudziałem pani Dowiakowskiéj primadonny opery warszawskiéj, panny Pietrowskiéj artystki teatru krakowskiego, p. Hofmana i orkiestry pułku ks. pruskiego, pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Vopalki.

Program koncertu jest następujący:

1. Uwertura z opery „Halka“ St. Moniuszki, na orkiestrę.
2. „Przy kądzieli,“ arja na sopran z tow. fortepjanu, z opery „Faust“ Gounod'a.
3. *G moll* koncert Mendelssohna, solo fortepjan z tow. orkiestry.
4. Fantazja z opery „Wilhelm Telll“ Rossiniego, na orkiestrę.
5. Deklamacja.
6. *a)* Arja z opery „Ernani“ Verdy'ego i *b)* „Ptaszyna“ mazurek Chopin'a; solo sopran z tow. fortepjanu.
7. „Niebiosa głoszą,“ chór męzki Beethovena, z towarzyszeniem orkiestry.

Początek o godzinie w pół do 8. Czysty dochód przeznaczony na zupę rumfordzką.

We wtorek w południe znikł bez śladu 9½ letni uczeń blacharski, Józef Bygal, z Krakowa. Jest mały, ma włosy ciemno blond, oczy piwne.

Rada szkolna miejscowa w Wieliczce odroczyła rozpoczęcie nauk w szkołach do jéj zakresu należących do 15 września b. r., a to z powodu szerzącéj się cholery w przyległych do Wieliczki miejscowościach. Ponieważ kurs nauk w szkole wydziałowéj wielickiéj, w któréj wielu uczniów z dalszych okolic nauki pobiera, miał się rozpocząć z dniem 1 września, przeto zwracamy uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę wielickiéj rady szkolnéj miejscowéj.

Dr. Edward Rittner, koncepista namiestnictwa galicyjskiego, wykładać będzie w uniwersytecie lwowskim, w skutek zatwierdzonéj przez ministra oświecenia uchwały grona profesorów, prawo kanoniczne, w charakterze prywatnego docenta.

Redaktor *Gazety Narodowéj* p. Jan Dobrzański, jak korespondent *Czasu* donosi, dość niebezpiecznie zachorował.

We Lwowie urządzoną została w większych rozmiarach nowa fabryka odlewów żelaznych pp. Zygmunta Mozera i Feliksa Piątkowskiego.

Listy gończe.— Sąd krajowy we Lwowie ściga za zbrodnię oszustwa wychodźcę Sylwestra Lachmańskiego z państwa rossyjskiego. Liczy lat 32, ma włosy i wąsy ciemne, bladą cerę, jest średniego wzrostu, mówi po polsku i po rossyjsku, trochę także po francuzku i po niemiecku.

Przeworsk *20 sierpnia.* W przeszłym tygodniu uwięził sąd rzeszowski tutejszego notaryusza Feliksa Zieniewicza i sześciu żydów za oszustwo. Uwięzienie szczególnie Zieniewicza sprawiło w całéj okolicy wielkie wrażenie. Kto tylko nie bije czołem przed złotym cielcem choćby ukutym przez złodzieja, a ma jeszcze iskierkę poczucia sprawiedliwości — pochwala wielce to postąpienie sądu rzeszowskiego. Potrzeba bowiem wiedzieć, że Zieniewicz nie pogardził żadnym, godziwym czy niegodziwym środkiem jak najrychlejszego zbogacenia się. Za stósowne wynagrodzenie i w porozumieniu się z głównym spadkobiercą oceniał realności i gospodarstwa wiejskie tak nisko, że uboczni spadkobiercy dostawali nieraz ledwie jedną dziesiątą część rzeazywistego spadku. Wszelkie procesa prowadził

---

pierami zaszytemi w mundurze, z dobremi pistoletami w olstrach, trzymając przytém w prawém ręku inny jeszcze pistolet z odwiedzionym kurkiem, aby w razie okazania najlżejszéj chęci zdrady przez przewodnika, módz go natychmiast się pozbyć wystrzałem.

Tym porucznikiem 9go pułku był ś. p. mój ojciec Walenty Smigielski. Pochodził on z rodziny licznie w Wielkopolsce rozrodzonéj, piszącéj się d e B n i n a pieczętującéj się Łodzią, jak Ponińscy, Bnińscy, Opalińscy, która w pierwszéj połowie XVIII wieku wydała Polsce dzielnego partyzanta za czasów saskich Adama. Jedna jéj gałąź, przeniósłszy się w XVII wieku na Żmudź, zachowała tam do ostatnich prawie czasów dość znaczne ziemskie posiadłości, lecz wielkopolscy Smigielscy byli ubodzy i kilkadziesiąt dukatów w złocie, które mój ojciec dostał wybierając się do wojska, były jedyném jego wyposażeniem. A któż wtedy z męzkiéj młodzieży nie biegł zaciągnąć się do wojska?.. Mój ojciec miał w dziecinnych swoich wspomnieniach głęboko wyrytą chwilę, gdy jego nauczyciel wybierał się do Włoch do legjonów. Żegnając go wszyscy mieli łzy w oczach, ale przez łzy przeświecała nadzieja, którą wyraża znana piosnka:

Marsz! marsz! Dąbrowski,
Z ziemi włoskiéj do Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tylko Zieniewicz, gdyż urząd powiatowy Przeworski nie przyjmował zwykle skarg i wszelkich podań, osobliwie próśb o uwolnienie od wojska, jeżeli nie były napisane w biurze notaryjalnem. Przyjmował zaś sprawy obu przeciwnych stron prawujących się i prowadził dotąd, dopóki ich zupełnie nie wyssał: wtedy dopiero namawiał przeciwników do dobrowolnéj ugody. Chociażby najniesłuszniejsza była sprawa, to się jéj podjął, a nie odradził nikomu dochodzić mniemanéj słuszności drogą prawa. Nie wzdrygał się także pośredniczyć za grube pieniądze między komisją biorącą do wojska a chcącymi się uwolnić nieprawym sposobem od służby wojskowéj. Jeżeli zważymy, że włościanie koło Przeworska posiadają bardzo żyzne role wynoszące zwykle po 30, a często nawet po 50 morgów, po największéj części są dobroduszni, łagodnego usposobienia, łatwowierni i dlatego pozwalają się z wielką łatwością wyzyskiwać, oszukiwać, to nie nie ma nic dziwnego, że Zieniewicz przyszedł w krótkim czasie do znacznego majątku. Ale dla Zieniewicza było jeszcze za mało. Dlatego ostatniemi czasy dopuścił się on nawet wielkich oszustw, — wyrabiając pożyczki dla włościan w banku włościańskim. Uzyskawszy jaką pożyczkę nie doręczał pieniędzy włościanom, tylko je zatrzymywał dla siebie.

Cholera w Przeworsku panuje od dwu miesięcy, szczęściem bardzo słaba. — W czasie tym umarło tylko 12 katolików i mało co więcej żydów.

W sąsiedniem miasteczku Pruchniku, słynnym z wyrobu kiełbas, otwarta jest nowa apteka, któréj brak bardzo czuli mieszkańcy okoliczni.

— Sąd krajowy w Wiedniu ściga za zbrodnię kradzieży Juljana Lando, właściwie „Joel Landau“ zwanego, z Krakowa. Ma lat 18, jest wzrostu średniego, smagły, ma ciemnoblond włosy. Ubrany był w niebieski uniformowy surdut z żółtemi guzikami z napisem *D. N.*, i na głowie czapkę z napisem: *The Daily News.*

— Pod Czasławą w Czechach przytrzymany został za kradzież przez włamanie się wraz z skradzionemi rzeczami nieznajomy włóczęga, który twierdzi, że mówi tylko po polsku, nazywa się Jan Kruczeński i pochodzi z Krakowa, gdzie jego ojciec i matka, wyrobnicy, już dawno zmarli, poczem on, przez obcych wychowany, kilka lat w Horwatsku jako muzykant z tamboryną się uwijał. Ma lat około 24, niski, blondyn.

= **Nagrody na wystawie** z grupy pierwszéj (górnictwo i hutnictwo) oprócz wymienionych wczoraj otrzymali jeszcze w Galicji: Spółka z powiatu drohobyckiego medal zasługi za wydobywanie i uszlachetnienie wosku ziemnego. Łukasiewicz Ignacy w Charkówce, dyplom uznania za popieranie przemysłu naftowego; hr. Potocki Adam, medal postępu za węgle kamienne, galman, cynk i t. d. W grupie II obejmującéj przedmioty należące do gospodarstwa wiejskiego, sadownictwa, ogrodnictwa, leśnictwa i maszyny gospodarcze między wymienionymi dotychczas w dziennikach wiedeńskich otrzymał: Anisdorfer Józef w Jaworowie dyplom uznania za włosie i szczecinę świńską; komitet powiatowy w Krośnie dyplom uznania za wialnią; Starowiejski Stanisław z Bratkówki dyplom uznania za len i konopie; hr. Gustaw Blücher v. Wahlstadt z Ujścia biskupiego dyplom uznania za runo wełniane; Borkowski Dunin Miecz. z Mielnicy dyplom uznania za pszenicę, koniczynę, anyż; br. Brunicki Jan z Rudy cieszanowskiéj dyplom uznania za drzewo rznięte i patyczki na zapałki; towarzystwo uprawy ziemi w Czerniowcach dyplom uznania za produkta ziemne i leśne, za rogi jelenie i sarnie, mappy i tabele gospodarskie; Czajkowski Walerjan ze Świerza medal zasługi i dyplom uznania za płody ogrodowe i nasiona; Dornwald Michał z Ujkowic medal zasługi za maszynę do obłupiania prosa; Donte Franciszek z Biały dyplom uznania za maszynę do robienia masła; hr. Dzieduszycki Włodzimierz z Pieniak medal zasługi za rośliny gospodarcze i sprzęty rybackie.

= **Pomiędzy artystami,** którzy w oddziale austrjackim (grupa XXV) otrzymali nagrody, znajdujemy z Galicji następujących: Andrzej Grabowski ze Lwowa; Aleks. Gryglewski z Krakowa; Juljusz Kossak z Krakowa; Aleks. Kotsis z Krakowa; Stanisław Lipiński (rzeźbiarz) z Krakowa; Jan Matejko z Krakowa, Franciszek Tepa ze Lwowa; oprócz tego z Polaków: Józef Brandt i Maks. Gierymski.

Kazimierz Kaszewski z Warszawy, znany tłumacz arcydzieł klasycznych, ceniony krytyk i estetyk, bawi obecnie w Poznaniu.

= **Wypadki na kolejach żelaznych** często się teraz zdarzają. Dnia 17 b. m. po godzinie 1 w południe, pociąg ołomuniecki wyskoczył z szyn na dworcu w Przyrowie (Prerau) najechawszy w skutek niestosownego nawrócenia na pociąg krakowski. Trzy ostatnie wagony krakowskiego pociągu zostały mocno uszkodzone. Jeden ze służby kolejowéj z pociągu ołomunieckiego został ciężko ranny, a kilku, podobno nawet 13 pasażerów lekko.

= **Pewien piwowar** w miasteczku Bregenc w Voralbergu, podniósł cenę piwa, a to z tego filantropijnego powodu, że po cenie dotychczasowéj ludzie za wiele piwa pili, co dla ich zdrowia mogłoby być niebezpiecznem.

= **Pius IX** nie tylko przeżył na tronie lata Piotrowe, ale także i stu kardynałów, którzy podczas jego panowania umarli, a z których ostatnim był kardynał Milesi.

Jutro w sobotę 23 sierpnia w ogrodzie strzeleckim muzyka wojskowa.

Teatr. — W sobotę dnia 23 sierpnia, drugi gościnny występ pani Bronisławy Dowiakowskiéj, artystki opery teatrów warszawskich, opera romantyczna K. M. Webera: „Wolny strzelec“ i komedja w 1 akcie oryginalnie napisana przez Wład. hr. Koziebrodzkiego: „Zawierucha.“ Między sztukami p. Dowiakowska odśpiewa dwa kawałki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Samuel Harford kapitan z Londynu; Konst. Jaworski z familją wł. d. z Galicji; Hugo Schmidt student z Inflant; Teodor Malewański radca dworu z gub. mohilewskiéj; Władysł. Schmidt wł. d. z Wrocławia; Jakób Kadisch kupiec z Berlina; George P. Colley pułkownik z Anglji; Julja Haller wł. d. z Mianocic; Wiktor Wojtulewicz szef domu handl. z Warszawy; Wład. Dobrzyński z żoną wł. d. z Pogwizdowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Wład. Czerwieński dziennikarz, Józefa Beslay żona oficjała ze Lwowa; Lucjan Hałaczkiewicz wł. d., Urszula Kuczewska wł. d. z Kongresówki; Teresa Müller obyw., Cecylja Szaley obyw. z Czerniowiec; Józef Śniechowski urz., Aleks. Jabłonowski obyw. z Warszawy: Juljan Zwierzchowski wł. d. z Rossji; Franc. Węgierkiewicz obyw. z Miechowa; Gustaw Cybulski inż. z Pesztu; Wład. Nowowiejski adw. z Łomży; Leon Bekermann technik z Radomia; Adolf Kracz kup. z Lipska; Mikołaj Majewski wł. d. z Rossji.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz zatwierdził wybór Włodzimierza Siemiginowskiego na prezesa rady powiatowéj w Zaleszczykach.

— Minister sprawiedliwości pozwolił mianowanemu notarjuszem w Dębicy Arturowi Setmajerowi pozostać w skutek własnéj jego prośby na posadzie notarjusza w Brzostku.

— Prezes kraj. dyrekcji skarbowéj we Lwowie mianował koncepistów i doktorów praw Romana Bartmańskiego, Tytusa Kirchenbergera i Edwarda Zenegga Scharfensteina adjunktami w prokuratorji skarbowéj we Lwowie.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowéj w Luszowicach Józefowi Jędrzejewskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowéj w Siedliskach p. Bronisławowi Karasińskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w Białobrzegach.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 16 sierpnia.

Licytacje. W sądzie obw. w Tarnopolu d. 9 i 23 października suma 10,000 złr. m. k. zaintabulowana na dobrach Hołowczyńce. — W lwowskim sądzie kraj. d. 16 września i 21 października realność l. 264$^{2}/_{4}$ we Lwowie. — W sądzie obw. w Tarnowie d. 6 paźdz. dobra Huta.

Konkursa. 8 posad oficjałów pocztowych; jedna posada oficjała pocztowego, ewentualnie asystenta; 5 posad asystentów poczt; 2 posady asystentów poczt; 9 posad listonoszów; 13 posad woźnych; posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Rokietnicy; posada pocztmistrza w Baligrodzie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 21 i 22 sierpnia. — Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, pomimo jeszcze niezupełnie ukończonych zbiorów, był dosyć dobry. Szczególniéj pszenicy dosyć dowieziono. Ceny szczególniéj żyta podnoszą się.

Płacono pszenicę 252 fnt. od 55—59; żyto 233 ft. 42—44$\frac{1}{2}$; jęczmień 212 fnt. 24—28; owies 138 fnt. 13—16 złp.

Jak na dzisiejszy targ piątkowy dowóz zboża był bardzo mały, a to tém więcéj, że zbiory zboża jeszcze nie wszędzie pokończone zostały, szczególniéj owsy stoją jeszcze w polach, które ostatni grad miejscami bardzo poniszczył. — W ogóle uskarżają się na nieplenność, która znacznie wpłynęła na podrożenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 fnt. od 12.50—13.25, białą 13.20—13.75; żyto na wagę 160 fnt. 10.50—11; jęczmień na wagę 140 ft. 6—6.50, pośledniejszy 5.50—6; owies na wagę 100 fnt. 3.50 — 3.75 zła.

Ostatnie wiadomości.

Opinione nationale przynosi niespodziewaną wiadomość, że fuzja orleanistów i legitymistów, o któréj już, jako o fakcie dokonanym, tyle mówiono i pisano, rozbiła się ostatecznie o kwestję chorągwi. Jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi, będzie to dowodem, że przyprowadzona do skutku zgoda między pretendentami albo nie była szczerą, albo na zbyt kruchych opierała się podstawach.

W razie przerwania dalszych posiedzeń kortezów udać się ma Castellar do Londynu, Berlina, Wiednia i Rzymu w celu zawiązania rokowań o uznanie republiki hiszpańskiéj.

Karliści zajęli Estellę.

Telegramy „Kraju“

Poznań 22 sierpnia. Tutejsze seminarjum duchowne zostało z polecenia ministra oświecenia zamknięte.

Wiedeń 23 sierpnia. *Gaz. wied.* donosi w sobotnim numerze, że cesarz mianował starostę Bodakowskiego radcą namiestnictwa — i drugim referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych w galicyjskiej radzie szkolnéj krajowéj.

Książe rumuński Karol przybył już do Wiednia; przyjazd księcia serbskiego spodziewany jest na d. 26 b. m.

Kursa. — Wiedeń 22 sierpn. godz. —.— 4$^{0}/_{0}$ zjednocz. dług państwa banku 70.—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73.40. — Losy z 1860 r. 102.25. — Akcje banku 971.—. — Akcje kredytowe 241.—. — Londyn 111.20. — Srebro 105.50. — Dukat —.—. — Lombardy 183.25. — Losy z 1864 r. 140.—. — Akcje franko-austr. 83.—. Napoleony 8.89—. — Akcje kolei Karola Ludwika 219.—. — Akcje kolei lwow. czern. 140.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 127.—. — Akcje banku związkow. 62.50. — Oblig. indemn. gal. 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 151.—. — Akcje anglo-banku 196.50. — Akcje kolei rząd. 340.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 162.50. — Tramway 258.—. Banku budowy 116.—. — Akcje kolei wschodniéj 70.75. — Akcje banku anglo węg. 65.—. — Akcje kolei zjedn. 148.50 — Losy tureckie 64.50. — Losy premj. węg. 82.—. — Akcje kolei bogumińskiéj —.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 219.—. Akcje kolei półn. zachodn. 205.—.—. Akcje franco-hungaria 28.—. — Ogólny bank austr. 137.—. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Uspcsobienie giełdy: spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 22 sierpnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	74	25	76	—
kupon ubiegły ... 145				
4% Listy zastawne galicyjskie	70	—	72	—
kupon ubiegły ... 56				
5% Listy zastawne galicyjskie....	76	50	78	50
kupon ubiegły ... 70				
5% Listy zastawne polskie serja I.	94	—	95	75
kupon ubiegły ... 65				
4% Listy zastawne polskie serja II.	93	25	94	75
kupon ubiegły ... 65				
5% Listy zastawne polskie nowe	93	25	94	75
kupon ubiegły ... 81				
4% Listy likwidacyjne polskie	79	25	81	25
kupon ubiegły ... 90				
6% Listy zastawne banku kip. gal.	82	50	84	50
kupon ubiegły ... 285				
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	94	—
kupon ubiegły ... 085				
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
„ „ 18-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	95	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	217	—	222	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj .	138	—	142	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	24	50
„ 5% (Donau-regulirung)	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie	—	—	—	—
„ 3% tureckie 400 franków	—	—	—	—
„ miasta Stanisławowa	[illegible]		[illegible]	
Srebro nowe austrjackie ...	104	75	106	75
„ w kuponach	104	25	106	—
„ (obrączkowy rubel)	166	—	173	—
Ruble papierowe rossyjskie	148	—	150	50
Talary pruskie	165	50	167	—
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
20-frankówka	8	88	8	98
Rumuńskie obligacje 100 tal.	39	50	41	50

WIEDEŃ, 21 sierpnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	70	40	70	60
„ w srebrze 5%	73	60	73	80
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła.	276	50	278	—
„ 1839 ⅕ „ 100	260	—	262	—
4% rząd. z r. 1854 za 250	[illegible]		[illegible]	
5% „ 1860 całe „ 500 zła.	102	10	102	30
5% „ 1860 ⅕ „ 100	112	—	114	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	140	—	141	—

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Węgierskie poż. prem. na 100 zła....	82	—	82	50
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	173	50	174	50
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	22	—	23	—
Ofen (Budy)........ „ 40 „	23	50	24	—
Rudolfa........... „ 10 „	13	—	14	—
Salzburga.......... „ 20 „	18	—	20	—
Obligacje:				
Indemnizacyjne galicyjskie.......	75	—	75	50
Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	97	25	98	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	196	50	197	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	244	—	246	—
„ „ wegier. .. „ 80 „	62	—	62	50
Franco austrjackie .... „ 80 „	83	—	83	50
„ wegierskie .... „ 80 „	28	—	28	50
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
„ dla handlu i prz.. „ 80 „	66	—	—	—
„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—	—	—
Handelsbank wiedeński „ 200 „	116	50	117	50
Interventionsbank..... „ 80 „	—	—	—	—
Länderbank Verein.... „ 140 „	127	50	128	50
Nationalbank	970	—	972	—
Unionbank .... za 200 zła.	148	50	149	—
Vereinsbank austrjackie „ 80 „	62	50	63	—
Verkehrsbank .... „ 80 „	151	—	152	—
Wechslerbank wiedeńs. „ 80 „	158	—	160	—
Wechslerstuben Gesel.. „ 80 „	112	—	114	—
Wiener Bank Verein... „ 80 „	179	—	180	—
Akcje kolei:				
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Alföld Fiume .... 200 zła. sr. .	154	—	154	50
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Elisabeth .... 200 zł. m. k..	219	—	220	—
„ Linz Budw. 200 zła. sr. .	191	—	193	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2060		2070	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	274	—	276	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	154	50	155	50
Lemb. Czern. Jassy.. 200 „	140	—	140	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	162	50	163	—
Siebenbürger I. ..... 200 „ ..	151	—	152	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 „ ..	336	—	337	—
„ II emisji.. 800 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 200 zł. m. k..	183	25	183	75
Theissbahn .... 200 „	206	—	207	—
Tramway wied. ..... 200 „	260	—	262	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	127	—	127	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	71	—	72	—

Akcje przemysłowe:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Baugesells. allg. oest. 120	115	50	116	50
„ Wied..... 100 zł. w. a..	134	50	135	—
Bauverein „ 100 „ „ „ „	48	50	49	—
Kałusza .... 200 „ „ „	—	—	—	—
Masz. wied.......... 200 „ „ „	—	—	—	—
„ lwow.......... 100 „ „ „	—	—	—	—
Parcelacyjne galic.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Wied. parcelacyjne... 100 „ „ „	58	—	58	50
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	100	—	100	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. ...	87	—	87	50
„ „ gm. 40 ..... „ „	85	—	86	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	—	—	83	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	92	50	93	—
Nationalbank........ 5% m. k. ...	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	91	—	91	20
Węg. tow. kred....... $5\frac{1}{2}$% „	81	50	82	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	85	—	85	50
Alföld Fiume........ 5% zła. sr...	89	—	89	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	47	—	47	50
Ferd. Nordbahn...... 5% m. k. ...	91	—	91	50
„ „ „ ...... 5% zła. ...	87	—	87	50
„ „ „ ...... 5% zła. sr...	104	25	104	75
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	103	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	99	30	99	60
„ 1871 III. .... 5% „	96	50	97	—
Kasz. Oderb. .... 5% „	93	50	94	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	74	25	74	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	86	25	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	74	75	75	25
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Mähr. Sch. Central.... 5% „ „ „	—	—	80	—
Siebenbürgen I. ..... 5% sr. w. a..	87	25	87	50
Südbahn (Lombardy). 3% „ „ „	110	—	110	50
Theissbahn.......... 5% „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	80	—	81	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	74	25	74	50
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	70	—	70	30

WARSZAWA, 20 sierp.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	95	45	95	75
„ „ „ 2. 4%	94	15	94	45
kupon ubiegły.............	—	64	—	—
„ nowe 5%	94	15	94	45
kupon ubiegły.............	—	80	—	—
„ likwidacyjne.... 4%	79	65	79	95
kupon ubiegły	—	87	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.